

*Roman Jurkowski*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## POLSKIE STRONNICTWO KRAJOWE NA RUSI 1907–1909

Idea krajowa – stanowiąca swoisty fenomen ideowo-polityczny w dziejach polskiej myśli politycznej końca XIX i początku XX w. – kojarzona jest najczęściej z ziemiami litewsko-białoruskimi byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>1</sup>. Znalazła tam wyraz nie tylko w konserwatywnym i demokratycznym nurcie myśli krajowej, lecz także w formie instytucjonalnej, jaką było Stronnictwo Krajowe Litwy i Białorusi. Dzięki studiom kilku badaczy wiemy już całkiem sporo o „krajowcach” z tych obszarów<sup>2</sup>. Natomiast zjawiskiem niemal całkiem nieznanym w naszej historiografii są „krajowcy” z ziem ruskich byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

### 1. Powstawanie i działalność

Początki powstawania stronnictwa sięgają wiosny 1907 r., dokładniej 20 VI (3 VII) 1907 r., gdy u hr. Michała Tyszkiewicza zebrało się grono osób z zamiarem założenia nowej partii. Zebranie to nie miało charakteru przygotowawczego, przybyli ziemianie dyskutowali nad projektem programu przed-

---

<sup>1</sup> Chyba najpełniej i jednocześnie najpiękniej o idei krajowej napisał Zygmunt Jundziłł, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na ziemiach b. W. X. Litewskiego (Wspomnienia wileńskie), „Alma Mater Vilnensis”* (Prace społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na obczyźnie), t. 5, Londyn 1958, s. 40–100.

<sup>2</sup> Na wymienienie zasługuje tutaj przede wszystkim praca białoruskiego historyka Aleksandra Smoljanczuka, *Pamiż krajewascju i nacyjonalnaj idejaj. Polski ruch na białoruskich i litowskich ziemiach 1864 – luty 1917*. wyd. 2, Sankt Piecjaburg 2004. Wykaz pozostałej, obszernej literatury można znaleźć w zbiorze pod redakcją Jana Jurkiewicza: *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu 11–12 maja 1998 r.*, Poznań 1999.

stawionego przez autorów, co oznaczało, że sam zamysł nowego stronnictwa był znacznie wcześniejszy. Ogłoszenie projektu programu w połowie sierpnia 1907 r. w formie drukowanej odezwy, a następnie jej przedruk w „Dzienniku Kijowskim” rozpoczęły funkcjonowanie jeszcze nie zarejestrowanego stronnictwa w świecie politycznym, tak trzech guberni południowo-zachodnich, jak i Królestwa Polskiego.

Pierwszy formalny zjazd założycielski nowego stronnictwa odbył się 27 VIII (9 IX) 1907 r. w kijowskim Grand Hotelu<sup>3</sup>. Przybyło kilkadziesiąt osób, które przez aklamację wybrały na prezesa stronnictwa księcia Romana Sanguszkę<sup>4</sup>. Jak podaje warszawskie „Słowo”: „na wiceprezesów wybrano hr. Józefa Potockiego, hr. Michała Tyszkiewicza, hr. Ksawerego Orłowskiego, na sekretarza Ignacego Łychowskiego”<sup>5</sup>. W drugim dniu obrad powołano tymczasową komisję do kierowania sprawami stronnictwa do czasu ostatecznego ukonstytuowania się nowej partii. W jej skład weszli: Ignacy Łychowski, Feliks Mieleniewski, Józef Pruszyński i Stanisław Szaszkievicz<sup>6</sup>. W tymże dniu zgromadzeni podjęli uchwałę o rozpoczęciu w nowym roku wydawania „wielkiego pisma codziennego”, szeroko dyskutowano też nad projektem programu<sup>7</sup>. Projekt ten został przez obecnych przyjęty, a podpisy pod nim złożyły następujące osoby uznane za członków-założycieli: hr. Roman Bniński, hr. Hilary Bniński, Kalikst Bądaczewski, Kazimierz Burzyński, hr. Stanisław Czapski, Baltazar Krasowski, Zygmunt Luba-Radziwiński, K. Łoziński, Ignacy Łychowski, R. Malinowski, Tadeusz Mazaraki, Feliks Mieleniewski, hr. Ksawery Orłowski, Leon Piotrowski, August Pocięko, hr. Konstanty Potocki, hr. Józef Potocki, Jan Pruszyński, Mieczysław Pruszyński, Józef Pułaski, ks. Roman Sanguszko, Leon Sapkowski, Stanisław Szaszkievicz, Józef Szaszkievicz, hr. Michał Tyszkiewicz, hr. Henryk Tyszkiewicz, hr. Ksawery Zamoyski<sup>8</sup>.

Już w pierwszym dniu zjazdu nie obyło się bez incydentów, które szczegółowo opisywała prasa polska i rosyjska. Przede wszystkim organizatorzy – zaskoczeni wroga, napastliwą propagandą endecką wymierzoną w powstają-

<sup>3</sup> Mówiła o tym Karta Wejścia wysłana Kalikstowi Dunin-Borkowskiemu przez Komitet Organizujący. Zob. K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu a Duma Państwowa 1906–1907 i Rada Państwa 1907–1909. Materiały zebrane...*, Biblioteka Jagiellońska, Rkps, 7989 IV, k. 265 [dalej cyt.: BJ, Rkps].

<sup>4</sup> Według korespondenta gazety „Nowoje Wriemia” w zjeździe brało udział 60 osób, samo zaś stronnictwo miało liczyć ok. 300 stronników. Zob. „Nowoje Wriemia” o *Stronnictwie Krajowym na Rusi*, „Dziennik Kijowski”, [dalej DK], nr 214 z 24 IX (4 X) 1907 r.

<sup>5</sup> Godzimir, *Korespondencja z Kijowa*, „Słowo”, nr 251 z 4 (17) IX 1907 r.

<sup>6</sup> Ibidem. W tej korespondencji Godzimira jako członków komisji wymieniono też hr. Michała i Henryka Tyszkiewiczów, co było pomyłką wyjaśnioną specjalną notatką w nr 265 „Słowa” z 18 IX (1 X) 1907 r.

<sup>7</sup> Korespondent „Nowoje Wriemia” („Nowoje Wriemia” o *Stronnictwie Krajowym...*) pisał: „Stronnictwo postanowiło ulegalizować się i rozpocząć szeroką propagandę swoich ideałów za pomocą pism ulotnych, odezw, a od wiosny, pod redakcją hr. J. Potockiego ma powstać wielki dziennik, jako przeciwwaga „Dziennikowi Kijowskiemu” organowi autonomistów”.

<sup>8</sup> Godzimir, op. cit.

ce stronnictwo – postanowili nie dopuścić na pierwsze zebranie sympatyków i zwolenników tej partii. Chciano to osiągnąć za pomocą takiego wydawania kart wstępu na zjazd, który eliminowałby tych, którzy nie byli pożądanymi. Problem polegał jednak na tym, że na zjazd przybyło sporo ziemian, o których poglądach politycznych niewiele wiedziano. Stworzyło to sytuację, w której „trudność w dostaniu kart wstępu była wielka, nie dawano jej przybyłym specjalnie na zjazd współziemianom. Były z tego powodu zdarzenia wprost śmieszne. Odmawiał karty sąsiad sąsiadowi, krewny krewnemu [...]. Każdego, komu wreszcie tak trudno dostępną kartę wydawano, pytano, czy broń Boże, nie jest zwolennikiem idei narodowo-demokratycznej, i dopiero wzięwszy od niego obietnicę, że głosić zasad Narodowej Demokracji nie będzie, wpuszczano na salę”<sup>9</sup>. Karty wejścia nie uzyskał sprawozdawca „Dziennika Kijowskiego”, stąd posiadamy tylko relację Godzimira ze „Słowa” (tendencyjną, jak pokazuje porównanie z listem Franciszka Pułaskiego do „Dziennika Kijowskiego”)<sup>10</sup> i „Kresów” (lakoniczną, w wymowie i ocenach podobną do „Słowa”)<sup>11</sup>.

Drugie wydarzenie związane było z wypowiedzią księdza Jana Gnatowskiego, galicyjskiego gościa zjazdu. Zebranie jednomyślnie udzieliło mu głosu doradczego, lecz gdy mówił o solidarności polskich galicyjskich partii w parlamencie wiedeńskim, „dały się słyszeć szmery niezadowolenia na sali”, a gdy „zaczął wprowadzać stąd analogię i zaznaczył korzyść, jaką odniosłyby stronnictwa polskie kresowe przez solidarność między sobą w sprawach ogólnonarodowych w parlamencie petersburskim – wówczas miara cierpliwości krajowców się przebrała i powstała scena iście niebywała. Trzej panowie, bez udzielenia sobie głosu przez przewodniczącego, podbiegli do stołu prezydialnego i głośnym protestem przerwali mowę ks. Gnatowskiego, oświadczając, że nie pozwolą intruzom mówić o rzeczach, co do których omawiania nie mają specjalnego od władzy pozwolenia”<sup>12</sup>. Przy pełnej bierności prezydium, w olbrzymim hałasie zwolenników usunięcia ks. J. Gnatowskiego, salę opuścił hr. Michał Tyszkiewicz, oburzony zachowaniem protestujących i brakiem reakcji ze strony przewodniczącego, a za nim jeszcze 12 innych ziemian<sup>13</sup>. Wraz z ks. J. Gnatowskim zebrali się oni w mieszkaniu hr. M. Tyszkiewicza i zredagowali „Oświadczenie”, które następnie opublikowa-

<sup>9</sup> F. Pułaski, *Nowe sprostowanie*, DK, nr 211 z 18 IX (1 X) 1907 r.

<sup>10</sup> Zdaniem korespondenta „Słowa”, powodem tak rygorystycznego rozdawania kart wstępu było to „iż wiedziano, że grupa osób przeciwnych zawiązaniu się Stronnictwa pragnie w ten lub inny sposób przeszkodzić obradom zjazdu” (Godzimir, op. cit.).

<sup>11</sup> *Sprawozdanie ze zjazdu założycieli Polskiego Stronnictwa Krajowego*, „Kresy”, nr 33 z 6 (19) IX 1907 r.

<sup>12</sup> F. Pułaski, op. cit.

<sup>13</sup> Godzimir podawał, że ks. J. Gnatowski „przekraczając zawarunkowane przez władze przepisy porządkowe, szeroko traktował kwestię bezwzględnej solidarności narodowej, uwagi zaś paru obecnych powiatał ostrymi, niezupełnie parlamentarnymi uwagami [...], co mogło narazić zjazd na niepożądane ewentualności”. Nie wspominał też, że salę opuścił jeden z głównych organizatorów Stronnictwa (Godzimir, op. cit.).

ły gazety kijowskie<sup>14</sup>. Opuszczenie sali obrad przez faktycznego inicjatora stronnictwa było wprawdzie złym prognostykiem na przyszłość, ale nie miało żadnych późniejszych konsekwencji. Hrabia Michał Tyszkiewicz już podczas redagowania „Oświadczenia” nie umieścił pod nim swojego nazwiska, zdając sobie sprawę, że fakt taki byłby natychmiast wykorzystany przez licznych polskich i rosyjskich wrogów nowej partii.

W całym tym zajściu interesujące są przyczyny bardzo gwałtownej reakcji grupy ziemian na wypowiedź ks. J. Gnatowskiego, niegroźną przecież dla powstającego Polskiego Stronnictwa Krajowego (dalej: PSK). Okazało się jednak, że ich zachowanie nie było przypadkowe. Otóż na parę godzin przed rozpoczęciem zebrania wśród kilku inicjatorów powołania stronnictwa pojawił się całkiem inny projekt nowej partii polskiej, noszącej nazwę Stronnictwo Polskie na Rusi. „Był on napisany przez jednego z najczynniejszych dzisiaj krajowców i przyznać trzeba: był bardziej polski, szerszej pomyślany i odpowiadający zupełnie potrzebom społeczeństwa polskiego na Rusi”<sup>15</sup>. Projekt ten różnił się zasadniczo od projektu PSK i stwarzał realne zagrożenie dla koncepcji politycznych inicjatorów zjazdu. Jeśli więc uwzględnić silne ataki środowisk endeckich na sam pomysł utworzenia Polskiego Stronnictwa Krajowego i sytuację powstałą na kilka godzin przed rozpoczęciem zjazdu założycielskiego, to zrozumiałymi staną się niezwykłe i niepraktykowane procedury z rozdzielaniem kart wstępu, a także mało parlamentarne zachowanie kilku znanych z wysokiej kultury osobistej ziemian. Skutkiem tych wydarzeń, po dyskusji w drugim dniu obrad, było przyjęcie projektu programu nowej partii w wersji pierwotnej. Ale słowo „projekt” w uchwale zamykającej zjazd było sukcesem grupy proponującej zmiany i świadczyło także o tym, że krytyka ze strony prasy i działaczy endeckich nie minęła bez śladu.

Przez ponad dwa miesiące twórcy i sympatycy PSK zajęci byli odpieraniem ataków w prasie polskiej po publikacji projektu programu. Skutkiem tego dopiero 17–18 XI (30 XI–1 XII) 1907 r. odbył się w Kijowie drugi oficjalny zjazd, także nazwany założycielskim. Przedstawiono na nim zarówno zmieniony program, jak i zasady organizacyjne.

---

<sup>14</sup> Pełny tekst *Oświadczenia*, DK, nr 195 z 29 VIII (11 IX) 1907 r. brzmiał: „Dla uniknięcia ewentualnych niecisłych informacji w sprawie pożałowania godnego zajścia, jakie miało miejsce na zebraniu organizacyjnym Polskiego Stronnictwa Krajowego, odbytym w dniu 27-ym sierpnia st. st. w Kijowie, niżej podpisani oświadczają, że: 1. Gdy jeden z poważnych i zasłużonych pracowników na niwie publicznej, jako obcy poddany, prosił o udzielenie mu głosu tylko doradczego, zebranie jednomyślnie udzieliło mu takowego, czemu obecny przedstawiciel władzy nie sprzeciwił się. 2. Gdy mówca, rozwijając swoją myśl, zaczął uzasadniać konieczność dążenia (przy zupełnie lojalnym zachowaniu wobec państwa) do solidarności narodowej na terenie tutejszym oraz łączności stronnictw polskich miejscowych, kilku zebranych huczynym protestem przerwało mowę i żądało odebrania głosu, a większość zachowaniem się swoim to zaaprobowało. 3. Wówczas niżej podpisani, wraz z innymi, do głębi poruszeni tą nietolerancją i pozbawieniem wolności słowa, salę opuścili, co też uczynił jeden z organizatorów stronnictwa. Brunon Starorypiński, Franciszek Pułaski, A. Czerwiński, Kamil Łoziński, Stanisław Bajkowski, Jerzy Junien-Sarnecki, Felix Kossecki, Tadeusz Fudakowski, Apollon Łoziński”.

<sup>15</sup> F. Pułaski, op. cit.

Pierwszym i ostatnim prezesem PSK na Rusi był książę Roman Sanguszko ze Sławuty. Niestety nie udało się ustalić, ilu liczyło ono członków, można tylko przypuszczać, że było klasyczną partią kanapową, poza polemikami w prasie, wydawaniem odezwo i enuncjacji nie przejawiającą żadnej innej aktywności. Gdy w końcu października i na początku listopada 1907 r. powoli gasła wrzawa prasowa wokół projektu programu i samego faktu powstania Stronnictwa, jego władze i członkowie na kilka miesięcy zniknęli z pola widzenia, co było dziwne, zważywszy, że w tych miesiącach miały miejsce wybory do III Dumy Państwowej. Stronnictwo nie wzięło w nich udziału, nie zaistniało też w żadnej postaci w wyborach do Rady Państwa w 1909 i 1910 r.

Odezwało się ponownie, gdy w lutym 1908 r. grupa ziemian wystosowała „List otwarty” do prezesa R. Sanguszki, potępiający ich zdaniem niewłaściwe zachowanie prezesa, jednego z członków Rady i kilku członków na kijowskim zjeździe Związku Właścicieli Ziemskich Kraju Południowo-Zachodniego<sup>16</sup>. Powodem listu był brak odpowiedniej reakcji ks. R. Sanguszki na dyskryminację Polaków ze strony ziemian rosyjskich na zjeździe w Kijowie. Grupa polskich członków Związku wraz z kilkoma Rosjanami, oburzona postępowaniem większości Rosjan nie dopuszczających do głosu Polaków, demonstracyjnie opuściła salę obrad, a potem w „Liście otwartym” postawiła zarzut prezesowi, członkowi Rady i innym członkom PSK, że nie uczynili tego samego<sup>17</sup>. Autorzy listu uznali, że nieodzownym warunkiem wspólnej pracy z Rosjanami jest zasada pełnego równouprawnienia, która na zjeździe ziemian 25 II (10 III) 1908 r. „została w przebiegu zebrania uchylona lub przynajmniej postawiona w wątpliwość”, a brak reakcji ze strony PSK „przynosi ujmę oraz szkodę całemu polskiemu ogółowi”<sup>18</sup>. Sprawę wysłania tego listu dyskutowano na posiedzeniu delegatów trzech Polskich Gubernialnych Komitetów Wyborczych, lecz nie udało się uzyskać jednomyślności co do podpisania go przez wszystkie Komitety<sup>19</sup>.

W odpowiedzi Rada Główna PSK uznała, że to, co dla podpisanych pod „Listem otwartym” jest warunkiem współpracy z Rosjanami, to dla Stronnictwa jest celem, który zamierza ono osiągnąć. Konsekwencją takiego stanowi-

---

<sup>16</sup> *List otwarty do Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi na ręce Prezesa J. O. X. Romana Sanguszki, wraz z odpowiedzią Rady Głównej PSK*, BJ, Rkps, sygn. 7990 IV, K. Dunin-Borkowski, *Luźne materiały do historii lat 1905–1910 na Ukrainie, zwłaszcza na Podolu, zebrane przez....* k. 216).

<sup>17</sup> List otwarty podpisali znani polscy ziemianie z trzech guberni południowo-zachodnich: hr. Józef Orłowski, Antoni Urbański, Tomasz Michałowski, Stefan Jełowicki, B. Wróblewski, hr. Zdzisław Grocholski, Franciszek Ciagliński, Wiktor Glinka, Bohdan Kleczyński, B. Starorypiński, Stanisław Stempowski, Wacław Belke, Wacław Skibniewski, Kazimierz Radłowski i J. Zaleski.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Protokół z posiedzenia Podolskiego Komitetu Wyborczego z dnia 15 i 16 (28–29) V 1908 r. potwierdza, że list zgadzali się podpisać tylko delegaci z Podola, ale też nie wszyscy (trzech odmówiło). „Komitet wołyński list zakwestionował, a kijowski do tego czasu się nie zebrał”. K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu...*, k. 214.

ska było następujące stwierdzenie: „Wyjście z sali i tym podobne manifestacje są może wygodnym, ale do niczego nie prowadzącym protestem, a nam chodzi nie o czcze manifestacje, jeno o istotne rezultaty, które jedynie realną pracą na legalnym gruncie osiągnąć się dadzą. Dlatego Polskie Stronnictwo Krajowe zawsze w zjazdach ziemian udział brać będzie, uważając je za jedyną jak dotąd szerszą arenę zbliżenia się z elementem, z którym nam żyć przychodzi, i od którego w znacznej mierze losy naszego na Rusi żywiołu zależą”<sup>20</sup>. To zdanie stanowiło właściwie kwintesencję celów Stronnictwa, które z ideą krajową łączyła właściwie tylko nazwa. Podstawą jego istnienia było osiągnięcie, nawet za cenę daleko idących ustępstw, zbliżenia z Rosjanami, rozumianymi tutaj także jako część aparatu władzy. W końcu 1907 i na początku 1908 r. oznaczało to nie tylko konieczność pójścia na daleko idące kompromisy polityczno-narodowe na rzecz nacjonalistycznej większości rosyjskiego ziemianstwa, ale również wskazywało na brak wycucia zmieniających się na niekorzyść Polaków nastrojów wśród aparatu władzy i ściśle z nim związanej nacjonalistycznej i reakcyjnej części rosyjskich posiadaczy ziemskich. Wbrew oczywistym faktom przywódcy PSK nie wyciągnęli żadnych wniosków z kompletnej klęski, jaką Polacy na Rusi ponieśli w wyborach do III Dumy, klęski spowodowanej nie ich słabością, a antypolską ordynacją wyborczą, dominacją duchowieństwa prawosławnego i fałszerstwami wyborczymi. Wobec coraz silniejszych, nie przebierających w środkach i formach napaści na polskość i Polaków rosyjskich organizacji nacjonalistycznych (jak Związek Narodu Rosyjskiego, Rosyjski Związek Kresowy, różnego rodzaju bractwa prawosławne) i prasy (osławiony „Kijewlanin” czy „Poczajowskij Listok”) jedynym sposobem obrony (wykluczano przecież działalność nielegalną) były protesty, odezwy i zachowania broniące zasad Manifestu z 17(30) X 1905 r. i godności narodowej, a nie przymykanie oczu na szowinistyczne zapędy większości Rosjan.

W takiej sytuacji nie było więc niczym zaskakującym, że po „Liście otwartym” i odpowiedzi prezesa R. Sanguszki ziemianie z powiatu płoskirowskiego w guberni podolskiej wystąpili ze zdecydowanym sprzeciwem wobec propozycji wybrania hr. Ksawerego Orłowskiego, jednego z założycieli PSK, na posła do Rady Państwa w miejsce rezygnującego z tej funkcji W. Jełowickiego. Na zebraniu Podolskiego Polskiego Gubernialnego Komitetu Wyborczego w dniach 15–16(28–29) V 1908 r. Kazimierz Radłowski, delegat Płoskirowskiego Komitetu Powiatowego, przedstawił następującą uchwałę: „Niepożądanym jest dla społeczeństwa mieć jako jedynego reprezentanta oficjalnego członka czy sympatyka partii nie cieszącej się popularnością wśród tego społeczeństwa”. Po rozmowach przeprowadzonych z hr. K. Orłowskim zgodził się on wystąpić ze Polskiego Stronnictwa Krajowego. Stanowisko delegatów z Płoskirowa sprowokowało uchwałę Komitetu Gubernialnego (13 za, 3 prze-

---

<sup>20</sup> *List otwarty do Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi na ręce Prezesa J. O. X. Romana Sanguszki...*, k. 217.

ciw): „Przyjmując do wiadomości oświadczenie p. X. Orłowskiego, wyrażone p. T. Michałowskiemu o wystąpieniu jego z Polskiego Stronnictwa Krajowego z chwilą przyjęcia mandatu członka Rady Państwa, Podolski Komitet Wyborczy uważa kandydaturę p. X. Orłowskiego za pożądaną”<sup>21</sup>. Gdy jednak hr. Ksawery Orłowski nie przysyłał wymaganego pisemnego oświadczenia o wystąpieniu z PSK, poparcie jego kandydatury wyraźnie uzależniono od tej decyzji i dano mu na to miesiąc czasu<sup>22</sup>. Okazało się jednak, że sprawa nie była taka prosta. Warunki Podolskiego Komitetu Wyborczego, przedstawione przebywającemu w Petersburgu hr. Ksaweremu Orłowskiemu przez hr. Zdzisława Grocholskiego, wysłannika Komitetu, doszły do wiadomości Edwarda Woyniłłowicza, prezesa Kół Polskich w Radzie Państwa i jednocześnie prezesa Koła Litwy i Rusi w Radzie Państwa, stojącego także na czele Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi. Uznał on nakłanianie kandydata na posła do wystąpienia ze Stronnictwa za niedopuszczalne i „wyraźnie zaznaczył, iż dla ogólnych spraw naszych mogłoby to niepożądane wywołać następstwa”<sup>23</sup>. Wydział Podolskiego Komitetu Gubernialnego, będący jego organem wykonawczym, cofnął się pod tym naciskiem. Uzgodniono zatem, że hr. K. Orłowski przestanie być członkiem Rady Głównej PSK, nie występując ze Stronnictwa, co pozwoliło Wydziałowi na podjęcie następującej rezolucji: „Ustąpienie z zarządu Str. Krajowego, już dokonane, pozostawia hr. Orłowskiemu zupełną swobodę działania i występowania we wszelkich wypadkach solidarnie z Kołem. [...] na podstawie powyższych danych Wydział uważa kwestię o wystąpieniu hr. Orłowskiego za umorzoną”<sup>24</sup>.

Epizod z „Listem otwartym” i incydent z kandydaturą hr. K. Orłowskiego zwracały uwagę na jeden element charakterystyczny ówczesnej sytuacji PSK na Rusi. Polscy ziemianie – w całej swojej masie konserwatywni i ugodowi, myślący przede wszystkim kategoriami obrony swojego stanu posiadania, domagający się równouprawnienia politycznego i prawnego z rosyjskimi posiadaczami ziemskim, w dobie coraz silniejszej presji administracyjnego nacjonalizmu rosyjskiego – tam, gdzie tylko mogli, nie godzili się na zmniejszanie praw nabytych po 17(30) X 1905 r. Przyzwyczajeni, że prawo i działalność

<sup>21</sup> K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu...*, k. 214.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 214 b.

<sup>23</sup> E. Woyniłłowicz nie pisze o tej sprawie w swoich wspomnieniach. Można natomiast z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że E. Woyniłłowicz, którego Stronnictwo Krajowe Litwy i Białorusi w 1907 r. było atakowane przez prasę endecką z nie mniejszą zaciętością jak PSK na Rusi, bronił hr. K. Orłowskiego – uznając działania Podolskiego Komitetu Wyborczego za jeszcze jedną „intrygę endecką przeciw krajowcom”. Nie należy także bagatelizować tego, że hr. K. Orłowski, pracujący od 1897 r. w dyplomacji rosyjskiej (w latach 1897–1901 attaché, a od 1901 do 1903 r. radca honorowy poselstwa rosyjskiego w Monachium) i posiadający rozległe znajomości wśród najwyższej biurokracji rosyjskiej, był dla Koła Posłów z Litwy i Rusi w Radzie Państwa o wiele cenniejszym nabytkiem niż mało aktywny (z powodu słabego zdrowia) Wacław Jełowicki.

<sup>24</sup> *Objaśnienie punktu protokołu o ustąpieniu posła do Rady Państwa i sprawa jego zastępstwa*, [w:] K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu...*, k. 217.

władzy najczęściej skierowane były przeciw Polakom, dostosowali się do życia w warunkach stworzonych przez zaborcę, zwłaszcza że wybory do III Dumy jasno pokazywały, że po trzech latach wstrząśnień Rosja wraca na stare koleiny. Ale jeśli przeciwstawienie się władzy było bardzo trudne, to na pewno nie godzili się na niewłaściwe ich zdaniem zachowania rodaków. Takie stanowisko zajmowała polska prasa w Kijowie, szczególnie „Dziennik Kijowski”, lecz nie wszystko było tak jednoznaczne, jak tego chciała największa polska gazeta w guberniach Kraju Południowo-Zachodniego. Świadczyły o tym choćby trudności w osiągnięciu jednolitej decyzji trzech Komitetów Gubernialnych w sprawie mandatu hr. K. Orłowskiego do Rady Państwa.

Bardzo trudno przedstawić konkretne przejawy działalności PSK na Rusi w badanym okresie. Nie udało się odnaleźć materiałów sekretariatu Stronnictwa, co podnosi rangę nielicznych zachowanych dokumentów i także skąpych informacji prasowych.

Stronnictwo nie stworzyło własnego organu prasowego. Mimo obecności Ignacego Łychowskiego, wydawcy tygodnika „Kresy”, na zebraniach założycielskich i w składzie władz PSK, nie stał się on oficjalnym organem partii<sup>25</sup>, choć w prasie endeckiej (np. „Dzienniku Wileńskim”) wielokrotnie tak właśnie nazywano czasopismo wydawane przez I. Łychowskiego. Początkowo tygodnik, bez własnych komentarzy, zamieszczał wyczerpujące informacje o partiach „krajowych” na Litwie, Białorusi i na Rusi, publikował też artykuły hr. Michała Tyszkiewicza mające niejako wprowadzić czytelnika w coraz realniejszy kształt nowej polskiej partii politycznej<sup>26</sup>. W numerze 24 „Kresów” ich wydawca przedstawił pełny program Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi<sup>27</sup>, a w numerze następnym własny, obszerny komentarz do tego programu<sup>28</sup>. W 1907 r. pisano o Polskim Związku Demokratycznym na Białej Rusi (nr 26), przedstawiono też projekt programu PSK<sup>29</sup>. Co ciekawe, projekt ten oceniono krytycznie: „Stronnictwo Krajowe w swoim wykładzie wiary powinno naprzód określić swój stosunek do własnego narodu, którego pewną część zamierza reprezentować, a zatem na wstępie samym wyrazić swój charakter polski przez postawienie za zadanie związku obrony bytu narodo-

<sup>25</sup> Czasopismo nosiło podtytuł: *Tygodnik polityczny, społeczny i literacki*. „Kresy” ukazywały się w latach 1907–1908. Numer okazowy wydano 28 XII 1906 r., a pierwszy regularny 5 I 1907 r. Pierwszym redaktorem był Włodzimierz Dworzaczek, potem zastąpił go wydawca I. Łychowski. Łącznie ukazało się 59 numerów: 49 w 1907 i 10 w 1908 r. (Szczegóły: T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905–1918*, Olsztyn 1990, s. 30–32; A. Witwicka-Dudek, *Przegląd wybranych polskich tytułów prasowych wydawanych w Kijowie na początku XX wieku (do roku 1918)*, [w:] *Polacy w Kijowie*, „Pamiętnik Kijowski” (pod red. nauk. H. Stronńskiego), t. VI, Kijów 2002, s. 127–128.

<sup>26</sup> Ziemianin [M. Tyszkiewicz], *Na prawo i na lewo*, cz. 1, „Kresy”, nr 24 z 5 (18) VI 1907 r.; cz. 2, „Kresy”, nr 26 z 19 VII (1 VIII) 1907 r.

<sup>27</sup> *Program Stronnictwa Krajowego na Litwie i Białorusi*, „Kresy”, nr 24 z 5 (18) VII 1907 r.

<sup>28</sup> I. Łychowski, *Stronnictwo Krajowe Litwy i Białorusi*, „Kresy”, nr 25 z 12 (25) VII 1907 r.

<sup>29</sup> *Projekt programu Polskiego Stronnictwa Krajowego*, cz. 1, „Kresy”, nr 31 z 30 VIII (12 IX) 1907 r.; cz. 2, nr 32 z 6 (19) IX 1907 r.

wego w najgłębszym tego słowa znaczeniu<sup>30</sup>. Redakcja uznawała za niewłaściwą kolejność postulatów programowych, i choć jej zdaniem miało to tylko charakter redakcyjny, a nie zasadniczy, dziwnym zbiegiem okoliczności te „proponowane zmiany stylistyczne” były bardzo zbieżne z zarzutami wysuwanymi przez środowiska „Dziennika Kijowskiego”: „Stosunek do kraju i państwa ma być na drugim planie. Podobnie należy przestawić i stosunek związku do stronnictw polskich i obcych<sup>31</sup>. Redaktorowi i wydawcy „Kresów” nie podobało się też zbyt skromne akcentowanie łączności ziemian z resztą ludności polskiej: „Trzeba w programie uczynić większy nacisk na dążenie do uświadomienia, oświaty i podniesienia dobrobytu niższych warstw ludności polskiej i do zjednoczenia całego społeczeństwa na wspólnej pracy narodowej<sup>32</sup>. Można zatem przypuścić, że tego rodzaju różnice między założycielami PSK a redakcją „Kresów” nie pozwoliły na oficjalne uznanie tygodnika za organ prasowy Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi. Dochodziły do tego także czynniki natury finansowej. Wprawdzie redakcja wielokrotnie podkreślała związki ideowe łączące ją z PSK, ale od strony formalnej, z czym wiązało się subsydiowanie chronicznie nie doinwestowanego tygodnika, takiego porozumienia nie było – utytułowani arystokraci zasiadający we władzach PSK nie byli skłonni do wykładania sporych sum na deficytowy tygodnik<sup>33</sup>. Z kronikarskiego obowiązku odnotować należy fakt, że „Kresy” nigdy nie występowały przeciw PSK, a na ich łamach sporo miejsca poświęcono obronie nowej partii przed napaściami prasy endeckiej.

Przez cały okres istnienia PSK nie posiadało więc własnego organu prasowego. Władze Stronnictwa zdementowały też pogłoski prasowe o powiązaniach z wydawanym od kwietnia 1909 r. dwutygodnikiem, potem tygodnikiem „Przegląd Krajowy”, którego główną postacią był Wiaczesław Lipiński<sup>34</sup>.

Najbardziej widoczną, ale też i stosunkowo łatwą do zrealizowania formą działalności było wydawanie odezw i apeli do członków i sympatyków. Np. w grudniu 1908 r. każdy z członków otrzymał od sekretarza PSK specjalny druk wraz z niezbędnymi formularzami i statutem, nawołujący do popierania założonego w tymże roku Towarzystwa Kasy Emerytalnej, „którego cele i działalność członkowie PSK na zebraniach swych niejednokrotnie omawiali i popierać postanowili<sup>35</sup>. Jednocześnie sekretariat informował o rozpoczęciu

<sup>30</sup> Ibidem, cz. 1.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> W takich warunkach za bałamutne należy uznać informacje gazety „Nowoje Wriemia”, iż „stronnictwo posiada możność zebrania dużych środków pieniężnych dla agitacji: na zjeździe zebrano około 60 tys. rubli”. „Nowoje Wriemia” o *Stronnictwie Krajowym na Rusi*”, DK, nr 214 z 24 IX (4 X) 1907 r.

<sup>34</sup> „Od kilku tygodni ukazuje się w Kijowie pismo »Przegląd Krajowy«. Pogłoski o łączności tego pisma z Polskim Stronnictwem Krajowym żadnej nie mogą mieć podstawy” – ogłoszono w petersburskim „Kraju”, nr 21 z 29 V (11 VI) 1909 r.

<sup>35</sup> Odezwa nosiła nagłówek „Jaśnie Wielmożny Panie” – zob. w: K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu...*, k. 232.

„wydawania broszur popularnych treści moralno-społecznej, które każdemu z członków Stronnictwa, na żądanie, bezpłatnie (za zwrotem kosztów pocztowych) rozsyłanymi będą”<sup>36</sup>.

W dniach 23–24 V (5–6 VI) 1909 r. na kolejnym walnym zgromadzeniu członków PSK sekretarz hr. J. Pruszyński, przedstawiając sprawozdanie za 1908 r., jako najważniejsze dokonania wymienił „udzielenie zapomogi finansowej wydawnictwu »Lud Boży« oraz wydawnictwom broszur polityczno-społecznych”<sup>37</sup>. Nadzwyczaj skromnie musiała wyglądać „inna działalność” Stronnictwa, skoro sprawozdawca „Kraju” jej opis zastąpił ogólnikowym banałem: „Działalność ta jakkolwiek z rozmaitych powodów w szczupłych zamknięta granicach rządziła się stale zasadami pokoju i zgody w kraju, popierając usiłowania pojedynczych osób i grup podjęte w tym kierunku”<sup>38</sup>. Po 1909 r. Polskie Stronnictwo Krajowe na Rusi, powoli umierało śmiercią naturalną, choć w latach następnych oficjalnie go nie rozwiązano.

## 2. Struktura organizacyjna

Statut Polskiego Stronnictwa Krajowego w guberni kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej wydrukowano w języku polskim i rosyjskim, a 22 XI (5 XII) 1907 r. został on zatwierdzony przez Wydział ds. Towarzystw Kijowskiego Zarządu Gubernialnego<sup>39</sup>. Stronnictwo wpisano do księgi rejestrowej pod numerem 42/1907.

W liczącym 12 stron Statucie program zajmował tylko 3 strony i było to 5 paragrafów, bez „Ogólnych uwag wstępnych” i „Zasad organizacyjnych”. Pozostałą część Statutu zajmowały przepisy dotyczące organizacji, władz, ich kompetencji, praw i obowiązków członków, funduszków i warunków likwidacji Stronnictwa.

Członkiem mógł zostać tylko pełnoletni Polak, zamieszkały w jednej z trzech wymienionych guberni, spełniający warunki określone w zasadach ordynacji wyborczej do Dumy Państwowej z 6(19)VIII 1905 r. Obecni na obu zebraniach założycielskich stawali się automatycznie członkami, wstępujący później musieli posiadać rekomendację jednego z członków, a ich kandydatura musiała być przyjęta absolutną większością głosów. Do Stronnictwa przyjmowała ich Rada Główna (§ 2 b).

Najwyższą władzą PSK było Zgromadzenie Ogólne. W tajnym głosowaniu wybierano prezesa, członków Rady Głównej oraz członków Komisji Rewi-

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> *Stronnictwo Krajowe na Rusi*, „Kraj”, nr 21 z 29 V (11 VI) 1909 r.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Kyjiwi [dalej CDIAU], f. 442 (Kancelaria wołyńskiego, kijowskiego i podolskiego generał-gubernatora), op. 635, d. 647, cz. II, k. 165–173 (*Ustaw Polskoj krajowej partii w kijewskoj, podolskoj i wołyńskoj gubernii*). Dokument o rejestracji podpisali: pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego hr. P. Ignatiew i kierownik Wydziału ds. Towarzystw Bystricki.

zyjnej. Zebranie było ważne przy obecności minimum połowy wszystkich członków, a gdy było ich mniej, prezes miał obowiązek zwołać w przeciągu 15 dni ponowne zgromadzenie. Do kompetencji zgromadzenia należało także: ustalanie wysokości rocznych składek, zatwierdzanie rachunków i sprawozdań z działalności Rady i Komisji Rewizyjnej, omawianie, uchwalanie lub odrzucanie wniosków Rady Głównej, rozstrzyganie wniosków stawianych przez członków (§ 18)<sup>40</sup>.

Władze PSK składały się z trzech organów wykonawczych: Prezesa, Rady Głównej i Komisji Rewizyjnej. Prezesa wybierało na 3 lata Zgromadzenie Ogólne. Miał on prawo samodzielnie wyznaczyć wiceprezesa, przewodniczył także Zgromadzeniu Ogólnemu, zwoływał posiedzenia Rady Głównej i Komisji Rewizyjnej (§ 8). Rada Główna składała się z prezesa i 9 członków obieranych na trzy lata na dorocznych zgromadzeniach. Najpierw wybierano po dwóch z każdej guberni, pozostałych spośród wszystkich członków. Co roku ustępowało trzech członków Rady, wybranych drogą losowania (§ 9). Rada „dla załatwiania spraw bieżących wybierała ze swego grona trzyosobowy Wydział Wykonawczy”, skarbnika i sekretarza. Kompetencje Rady podano w § 15, a najważniejsze to: kierowanie sprawami i akcją polityczną Stronnictwa, zbieranie materiałów do referatów i wniosków dla członków Rady Państwa i Dumy Państwowej, decydowanie o układach i związkach z innymi partiami, czuwanie nad organami prasy i innymi wydawnictwami Stronnictwa, przyjmowanie nowych członków, przygotowywanie sprawozdawczości rocznej, zawieranie umów i aktów prawnych. Do Komisji Rewizyjnej nie mogli należeć członkowie Rady Głównej – składała się z 3 członków i 3 zastępców. Pełniła funkcje kontrolne nad stanem majątku, rachunkowością i sekretariatem Stronnictwa.

Na fundusze Stronnictwa, zgodnie ze Statutem, miały składać się 10-rublowe składki roczne (§ 4c). Szybko jednak okazało się, że jako jedyne źródło utrzymania partii są one za niskie. Uchwałą Zgromadzenia Ogólnego z 7 (20) XII 1907 r. składkę roczną podniesiono do 25 rubli<sup>41</sup>.

W statucie wymieniono cztery formy oddziaływania Stronnictwa na społeczeństwo: urządzenie zebrań członków, urządzenie zebrań publicznych „dla omawiania spraw politycznych i społecznych”, wydawnictwo gazet, pism i broszur, podawanie memoriałów i petycji do władz rządowych i instytucji ustawodawczych (§ 6). Były to skromne pola działalności, a co ciekawe – nie wspomniano o uczestnictwie w akcji wyborczej do Dumy i Rady Państwa, jakby Stronnictwu nie zależało na wprowadzeniu swoich przedstawicieli do izb parlamentarnych.

---

<sup>40</sup> *Ustaw Polskiej krajowej partii w kijewskiej, podolskiej i wołyńskiej guberni*, Kijew 1908, s. 9.

<sup>41</sup> Mówiło o tym zawiadomienie wysłane 6(19) III 1908 r. przez sekretariat PSK do członka Stronnictwa Kaliksta Dunin-Borkowskiego (*Luźne materiały do historii lat 1905–1910 na Ukrainie, zwłaszcza na Podolu...*, k. 291).

### 3. Idea a program

Idea krajowa była koncepcją ideowo-polityczną wytworzoną przez Polaków zamieszkujących Ziemię Zabraną. Jej głównymi elementami było: podkreślanie odrębności rozwoju historycznego Ziemi Zabranych tak od Królestwa, jak i od Rosji, przy jednoczesnym deklarowaniu lojalizmu wobec monarchii konstytucyjnej w Rosji; uznawanie faktu i wynikających z niego konsekwencji związanych z różnorodnością etniczną, kulturową i religijną społeczeństwa zamieszkującego 9 guberni zachodnich Rosji; przeciwstawianie się i walka z każdym nacjonalizmem rozjątrającym stosunki między narodami; dążenie do pełnego równouprawnienia wszystkich narodowości. W programach ziemian konserwatystów bardzo istotną była kwestia nienaruszalności zasady prywatnej własności, z niej wynikało znaczne rozbudowanie punktów programów dotyczących problematyki agrarnej.

Program Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi kształtował się w ciągu kilku miesięcy jesieni 1907 r. – w połowie sierpnia projekt programu rozsyłano osobom uznanym przez organizatorów za potencjalnych członków powstającej partii. Szerzej wieść o nowej partii rozpowszechniła się 17 (30) VIII 1907 r., gdy w „Dzienniku Kijowskim” hr. Michał Tyszkiewicz, jeden z inicjatorów Stronnictwa, przedstawił w obszernym liście do redakcji „Projekt programu” wraz ze Wstępem<sup>42</sup> przedstawiającym cele i motywy podjęcia akcji organizowania Stronnictwa. Autorem Wstępu był Józef Szaszkievicz<sup>43</sup>, projekt programu zredagowali: Mieczysław Pruszyński, Kazimierz Burzyński, Józef i Stanisław Szaszkieviczowie, Ignacy Łychowski i hr. Ksawery Orłowski. Pierwsza redakcja projektu programu, według słów hr. M. Tyszkiewicza, opracowana była „na zasadzie piśmiennego projektu hr. Romana Bnińskiego (ojca), sędziwego weterana, jak i p. Kazimierz Burzyński, 1863 roku”<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> W pierwszej wersji wprowadzenie do programu nie miało nazwy, hr. M. Tyszkiewicz nazywa je „Wstępem”. W drugiej zatytułowano je: „Ogólne uwagi wstępne”. Dla łatwiejszego opisu, w odniesieniu do pierwszej wersji będę używał słowa „Wstęp”.

<sup>43</sup> Józef Szaszkievicz – urodzony w 1856 r. absolwent prawa na Uniwersytecie w Dorpacie (1874–1884), bogaty ziemianin z powiatu starokonstantynowskiego na Wołyniu, właściciel majątku Ładychy. Szczegóły: T. Epsztejn, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*. Warszawa 1998, s. 179; A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929, s. 39–43.

<sup>44</sup> M. Tyszkiewicz, *Odpowiedź hr. Włodzimierzowi Grocholskiemu* (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 185 z 17(30) VIII 1907 r. Sprawa udziału hr. R. Bnińskiego (ojca) w tworzeniu programu PSK na Rusi znalazła swój wyraz w polemice między hr. Włodzimierzem Grocholskim, wydawcą „Dziennika Kijowskiego”, a hr. M. Tyszkiewiczem. W dużym artykule wstępnym zatytułowanym *W sprawie nowego stronnictwa* (DK, nr 186 z 18(31) VIII 1907 r.) hr. W. Grocholski, powołując się na „dokładną znajomość poglądów politycznych i przekonań narodowych hr. R. Bnińskiego”, dość złośliwie uznał, że hr. Tyszkiewicz pomylił słowa: zamiast „na zasadzie” powinno być „na podstawie”, gdyż „przypuszczam, że projekt jego programu był położony na stole i na nim leżał papier, na którym pisano omawiany program, i w taki sposób program hr. R. Bnińskiego mógł służyć za »podstawę« do łaskawie nam przystanego programu”. W drugiej odpowiedzi udzielonej hr. W. Grocholskiemu, hr. M. Tyszkiewicz, chwalać dowcip wydawcy „Dziennika Kijowskiego”,

Główną myślą pozbawionego tytułu Wstępu do projektu programu było pokazanie wpływu reform Aleksandra II i ich skutków (w przeciągu ponad półwiecza) na zmianę pozycji i roli polskiego ziemiaństwa w guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Miało to na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie o przyczyny słabnącej pozycji społecznej polskiego ziemiaństwa. Otóż, zdaniem autorów projektu, skutkiem reform politycznych, społecznych i gospodarczych z początków drugiej połowy XIX w. było „przesunięcie punktu ciężkości politycznych i społecznych stosunków na masy”<sup>45</sup>. Sytuacja ta, nie zmieniając układu społecznego, w sposób diametralny wpłynęła na nową ocenę roli polskiego ziemiaństwa, dokonaną przez dotąd upośledzone, lecz emancypujące się po reformach grupy społeczne i narodowe. Nie rozumiały one i nie chciały uznawać ciągłego odwoływania się do przeszłości tak częstego wśród społeczności polskiej: „jeżeli dla nas Polaków przeszłość jest droga, bo łączy się ze wspomnieniami naszych przodków, ich pracą myślą i znaczeniem, to znaczna część tego społeczeństwa, nie pozostając z żadnym z naszą przeszłością związku [...] przeszłości tej jako czynnika w dzisiejszych stosunkach nie rozumie i nie uznaje”<sup>46</sup>. Co więcej, gdy Polacy odwoływali się do przeszłości, uzyskiwali efekt odwrotny do zamierzonego: „przypisują nam szkodliwe zamiary”. Tutaj oczywiście autorowi Wstępu mniej chodziło o ludność ukraińską, a bardziej o władzę i nacjonalistów rosyjskich, niezwykle wyczulonych na każde wspomnienie historycznej przynależności ziem ruskich do dawnej Rzeczypospolitej.

Drugim powodem nieporozumień było przecenianie wpływu polskiej kultury. Polacy na Rusi w „nowych warunkach, mogą być czynnikiem kulturotwórczym, jeśli nie będą przedstawicielami tylko kultury polskiej, a ogólnoludzkiej”<sup>47</sup>. Nie precyzując, co oznaczało to ostatnie słowo, autor Wstępu do programu dodawał, że kultura polska nie ma znaczenia dla ludności miejscowej, „gdyż mowa nasza do ogółu nie ma dostępu”. Wydawać by się mogło, że taka konstatacja powinna, w dalszej narracji, prowadzić do podkreślenia roli kultur narodowych równoważących wpływy kultury polskiej. Nic takiego jednak nie nastąpiło – ta część Wstępu kończy się banalnym stwierdzeniem: „musimy żyć się z tym ogółem, wśród którego żyjemy. Wówczas dopiero zrozumiałym i jasnym dla wszystkich się stanie, że to czego dla siebie żąda-

---

przeczytał kilka szczegółów związanych z powstawaniem pierwszego programu Stronnictwa: „Dwa listy hr. R. Bnińskiego, pisane do p. Kaz. Burzyńskiego i do mnie odczytane były na zebraniu [...]. Listy te dwa wszakże przekazane zostały komisji redakcyjnej, gdyż zawierały detaliczne rozpatrzenie wszystkich punktów programu. Dodam, że czcigodny ich autor, nie szczędząc trudu i pomimo podeszłego wieku, łaskawie przewodniczył zebraniu inicjatorów stronnictwa w moim domu dnia 20 czerwca i na koniec otrzymawszy drukowany program zapewnił mnie listownie, że go aprobuje i z chęcią podpisuje”. M. Tyszkiewicz, *Odpowiedź hr. Włodzimierzowi Grocholskiemu* (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 194 z 28 VIII (10 IX) 1907 r.

<sup>45</sup> M. Tyszkiewicz, *Odpowiedź hr. Włodzimierzowi Grocholskiemu* (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 185 z 17 (30) VIII 1907 r.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Ibidem.

my jest wynikiem naszych potrzeb i naszych praw do bytu, nie zaś polityką aspiracji opartych na wspomnieniach przeszłości”<sup>48</sup>.

Trzecim czynnikiem nie pozwalającym na zbliżenie polskich ziemian do ludności miejscowej była „polityka, którą się od pewnego czasu uprawia”. Nie podano, o kogo chodzi, lecz gdyby autor Wstępu miał na myśli władze rosyjskie, jakże często wymieniane jako główny sprawca konfliktu dwór–wieś, nie użyto by słowa „od pewnego czasu”, a np. „od wielu lat” czy „od dziesięcioleci”. O tym, że nie chodziło tu o Rosjan, potwierdza zdanie następane: „Polityka zainaugurowana poza granicami ziem przez nas zamieszkałych, niedostępna – nieświadomością celu, do którego prowadzi, przeciwna już nie tylko naszym potrzebom, lecz wprost szkodliwa naszemu bytowi”<sup>49</sup>. Był to wyraźny atak na Narodową Demokrację, partię spoza Rusi, której zamiary do końca były nieznane, bo – zdaniem autora Wstępu – sama była nieświadoma celu, do którego jej wysiłki mogą doprowadzić. Działalność endecji na Rusi, bez znajomości specyfiki tego regionu i społeczeństwa, stanowiła w przekonaniu założycieli PSK realne zagrożenie dla egzystencji Polaków na tym obszarze.

Wszystkie przedstawione wyżej elementy, zdaniem autora Wstępu, przyczyniły się do wyobcowania Polaków spośród ludności miejscowej i do osłabienia roli polskich ziemian – a takie postawienie sprawy było jednocześnie jasną ofertą wobec Rosjan i władz państwowych. Bo czym, jak nie deklaracją ustępliwości i ugody, była rezygnacja z odwoływania do historii i z publicznego podnoszenia wartości kultury polskiej. Zapewnienia o nieuleganiu wpływom politycznym z zewnątrz, co więcej – uznanie ich za szkodliwe, jednoznacznie dystansowały organizatorów Stronnictwa od kierunków politycznych powstałych w Królestwie Polskim, nie mówiąc już o polskich partiach istniejących w Galicji, należącej przecież do obcego i wrogiego Rosji państwa. Wyraźnie wyliczano, z czego polscy ziemianie z trzech guberni ruskich gotowi są zrezygnować w życiu publicznym, aby uzyskać akceptację władz i związanych z nią rosyjskich środowisk prawicowych. Skierowanie oferty współpracy do władz i prawicy rosyjskiej jednoznacznie potwierdzał zapis § 3 projektu programu Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi: „Stronnictwo dążyć mianowicie będzie do porozumienia się ze światlejszą i bezstronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego w celu obrony wspólnych interesów ekonomicznych przed akcją stronnictw i organizacji wywrotowych”<sup>50</sup>. Zatem polskich i rosyjskich ziemian miała łączyć obrona stanu posiadania zagrożonego w Petersburgu, w Dumie, projektami agrarnymi partii lewicowych, a w terenie ich agitacją wśród chłopów. W powyższym cytacie jedna rzecz jest zastanawiająca: dlaczego polscy ziemianie w obronie majątków chcieli współpracować tylko ze „światlejszą i bezstronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego”. Przecież ukraińscy chłopci tak samo podpalali i rabowali dwory rosyjskich liberałów

---

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem.

i reakcjonistów, jak i polskich panów, a jak pokazała historia np. Związku Ziemi Wołyńska, wspólne zagrożenie ze strony chłopów bez żadnych problemów łączyło ze sobą polskich ziemian z najsłabszą rosyjską prawicą. I co więcej, w sytuacji zagrożenia prawica rosyjska nie wymagała od Polaków rezygnacji z tradycji historycznej, kultury narodowej i związków z Królestwem. Wyjaśnienie tej pozornej tylko sprzeczności jest dość proste. We Wstępie nie ma mowy o władzach i Rosjanach, pozostają oni adresatem w domyśle, zaś w samym projekcie programu, aby uniknąć spodziewanych zarzutów o sprzymierzanie się z antypolską reakcją rosyjską, dodano ów fragment o „światlejszej i bezstronnej części ziemiaństwa rosyjskiego”.

Aby te dość słabo przecież zawołowane deklaracje ze Wstępu nie zostały przez inaczej myślących Polaków zakwalifikowane jako hasła wyłącznie skrajnie ugodowe, bliskie apostazji, wszystko to, co dotyczyło spraw narodowych, a w przekonaniu twórców Stronnictwa mogło być szkodliwe w sferze politycznej, przenoszono do życia prywatnego: „wyrzec się tego nie pozwala ani godność, ani rzeczy natura”<sup>51</sup>. Wstęp zamykała deklaracja bliska wszystkim tzw. realistom: „Ale w życiu politycznym zniewoleni siłą rzeczy, a mając w zmienionych warunkach zabezpieczenie naszego bytu na celu, chcemy stać na stanowisku, które ewolucja dziejów i czasu naszemu społeczeństwu wyznaczyła”<sup>52</sup>.

Sam program w omawianym projekcie otwierało długie zdanie wyjaśniające motywy powołania nowego Stronnictwa. Przy uwzględnieniu odrębności etnograficznych, ekonomicznych i kulturalnych trzech guberni, za konieczne uznawano podjęcie obrony interesów Polaków tam zamieszkałych. Miała to być działalność samodzielna, nie poświęcająca niczego z podstaw bytu Polaków, niezależna od wskazań i wpływów zewnętrznych. Program nie był obszerny, zamykał się w pięciu rozbudowanych paragrafach. Rozpoczynała go deklaracja „stania na gruncie państwowości rosyjskiej i zasad monarchiczno-konstytucyjnych” (§ 1), gotowości współdziałania dla ogólnego rozwoju państwa. Najważniejsza miała być „praca wewnątrz kraju dla jego dobra” w celu „pokoju, opartego na zasadach sprawiedliwości współżycia z resztą jego mieszkańców, złagodzenia antagonizmów narodowościowych i stanowych”<sup>53</sup>. Paragraf 2 dotyczył tylko ludności polskiej. Stronnictwo miało dążyć do „pełnego równouprawnienia pod względem religijnym, prawnopolitycznym, cywilnym i kulturalnym” wszystkich warstw ludności polskiej zamieszkałej na Rusi. O tym, jak wybiórczo twórcy programu patrzyli na ludność polską zamieszkałą w trzech guberniach południowo-zachodnich, świadczyło następane zdanie tego paragrafu: „Stronnictwo uważać będzie utrzymanie się przy posiadaniu ziemi jako kardynalny warunek i podstawę urzeczywistnienia tych celów dla wszystkich warstw polskiego społeczeństwa zarówno ważny”.

---

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Ibidem.

Pod pojęciem społeczeństwa polskiego rozumieli oni zatem tylko te kategorie ludności polskiej, które związane były z dworem ziemiańskim bądź uprawą ziemi: ziemian, oficjalistów dworskich, drobną szlachtę i polskich chłopów. Poza sferą szeroko rozumianego rolnictwa (wchodziła tu też rzesza polskich pracowników przemysłu rolno-spożywczego) nie widziano już ludności polskiej. Kolejny paragraf przedstawiał sposoby, za pomocą których miano zrealizować postawione wyżej cele. Były to związki i sojusze wyborcze z grupami i stronnictwami innych narodowości, „stojących na gruncie poszanowania praw naszych i obrony nietykalności własności prywatnej jako podstawy rozwoju kulturalnego”. Jednoznacznie odżegnywano się od jakiegokolwiek „choćby chwilowego, ze względów taktycznych, przymierza z partiami wywrotowymi i anarchistycznymi”<sup>54</sup>. Dalej następowała omówiona wyżej deklaracja współpracy ze „światlejszą i bezstronną częścią ziemiaństwa rosyjskiego”. Na samym zaś końcu tego paragrafu znalazła się informacja, że Stronnictwo gotowe jest „współdziałać z innymi stronnictwami polskimi, o ile ich zasady i metody działania zgodne będą z interesami naszego kraju i naszego w nim istnienia”<sup>55</sup>. Zapis ten – szeroko atakowany w prasie endeckiej już choćby za sam fakt stawiania warunków wobec polskich partii i umieszczenie ich po Rosjanach, którym wystarczyło być tylko „światlejszymi i bezstronnymi” – został nieznacznie przekształcony w drugiej i zarazem ostatecznej wersji programu. Nie modyfikując treści, zmieniono tylko kolejność zdań – fragment o stosunku PSK do polskich partii umieszczono przed zdaniem o rosyjskich ziemianach<sup>56</sup>.

O zasadzie nienaruszalności prywatnej własności ziemskiej i o kwestii agrarnej, już po raz trzeci w pięciopunktowym programie, mówił § 4 projektu. Nie był on niczym oryginalnym. Ziemianie polscy z Rusi, podobnie jak ci z ziem białoruskich i litewskich, rozwiązanie problemów agrarnych widzieli w komasacji, separacji gruntów, zniesieniu serwitutów, rozwoju gospodarki chutorowej, parcelacji ziemi należącej do Banku Włościańskiego i wprowadzeniu hipoteki. Ostatni paragraf programu uznawał za „pożądane dla pomyslnego rozwoju spraw krajowych” wprowadzenie szerokiego samorządu miejscowego. Wybory do niego miały być jednak oparte na kurialnym systemie wyborczym, zapewniającym przewagę „żywiolom uspołecznionym i gwarantującym przedstawicielstwo mniejszości”.

Ostre, nie przebierające w środkach ataki niemal całej prasy polskiej, zwłaszcza narodowo-demokratycznej, na ogłoszony projekt programu skłoniły jego inicjatorów do zmiany niemal całego Wstępu, a także do precyzyjniejszego przedstawienia samego programu. Dokonano tego na zjeździe założycieli Stronnictwa 17–18 XI (30 XI–1 XII) 1907 r. Zmiany nie objęły pięciu paragrafów programu, które poza wzmiankowaną wcześniej zmianą kolejności w § 3,

---

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> *Objaśnienie do Programu PSK*, „Kurier Kresowy” (bezpłatny dodatek do „Kresów”), nr 16 z 20 XI (3 XII) 1907 r.

pozostały w wersji z projektu przedstawionego w „Dzienniku Kijowskim” z 17(30) VIII 1907 r. Wstęp zmieniono na „Ogólne uwagi wstępne” i dodano całkiem nowe „Zasady organizacyjne”, nie będące niczym innym niż bardziej konkretnym sprecyzowaniem ogólnych tez programu. Dokonano tego na wniosek hr. Józefa Potockiego. On też był autorem zaakceptowanych jednogłośnie nowych „Ogólnych uwag wstępnych”, które poruszały trzy główne kwestie. Nie było już w nich ani słowa o przyczynach wyobcowania polskich ziemian ze społeczeństwa ziem ruskich, wręcz odwrotnie – kategorycznie stwierdzano, że przynależność założycieli do narodowości polskiej „nakłada na nas najpierwszy obowiązek troszczenia się przede wszystkim, aby cech narodowych nie zatracić, samowiedzę narodową wzmocnić, naszego kulturalnego stanu posiadania bronić i wszelkimi legalnymi środkami dążyć do rozszerzenia słusznie nam należnych praw naszych”<sup>57</sup>. Ale jednocześnie konstатовano fakt, że Polacy stanowią tylko drobny procent ogółu całej ludności, a ich siła kulturalna polityczna i ekonomiczna nie odpowiada „naszej sile liczebnej”. Wyciągano z tego dwa wnioski: (1) domaganie się praw dla siebie nakłada na Polaków obowiązek uznania praw innych; (2) w działalności politycznej nie można wzorować się na partiach i programach z ziem etnograficznie jednolitych, a to oznacza pełną samodzielność działań politycznych Stronnictwa. Rozwijając myśl o odrzuceniu wzorów politycznych przychodzących z zewnątrz (był to czytelny odnośnik do Narodowej Demokracji), za największego wroga Polaków na Rusi uznano nacjonalizm, gdyż „dążenia przez niego wywołane tym niebezpieczniejsze są dla nas – bo silniejsze prądy narodowych zawiści i fanatycznej kontragitacji ze strony przeciwnej grożą zagładą całemu naszemu bytowi narodowemu w tym kraju”<sup>58</sup>.

Ukryte wcześniej, ale dość proste do wychwycenia przez uważnego czytelnika, awanse wobec rządu i rosyjskich ziemian tym razem zostały zastąpione w miarę precyzyjną deklaracją ideową. Określała ona, kto może być brany pod uwagę jako potencjalny sojusznik nowego Stronnictwa. Jego założycieli i członków określono jako przeciwników walki klasowej, gotowych poświęcić interes partii na rzecz interesu kraju. Zdefiniowali oni siebie jako społecznie umiarkowanych zachowawców, odzegnujących się jednocześnie od wszelkiego wstecznictwa.

„Zasady organizacyjne” składały się z dwóch paragrafów, z tym, że § 2 rozbudowany był do ośmiu podpunktów. Zasadniczo zbierały one w konkretniejszej formie postanowienia „Ogólnych uwag wstępnych” i programu. Nowym był punkt f § 2 mówiący o stosunku nowej partii do klasy robotniczej. PSK określało się jako zwolennik „rozwoju odnośnego prawodawstwa robotniczego i konieczności współdziałania w tym klas posiadających”<sup>59</sup>.

---

<sup>57</sup> *Zasady polityczne i program Polskiego Stronnictwa Krajowego w guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowszczyźnie*, „Słowo”, nr 332 z 24 XI (7 XII) 1907 r.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> *Objaśnienie do Programu...*

Jeśli przyjąć Statut Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi jako pewien odnośnik do innych podobnych inicjatyw krajowych, zwłaszcza w tw. nurcie konserwatywnym idei krajowej, to „krajowcy” z Rusi różnili się od tych z Litwy i Białorusi wyraźną deklaracją polskości uczynioną w Statucie (członkiem mógł być tylko Polak), jak również ograniczeniem terytorialnym (tylko mieszkańców trzech guberni). Tę ostatnią kwestię można było złożyć na karb wymogów rejestracyjnych, podobnie było w wypadku Stronnictwa Krajowego na Litwie i Białorusi. Władze nie zgadzały się na szeroki zasięg terytorialny, nie chcąc zaakceptować ogólnopaństwowego charakteru partii, gdyż w takim razie mogliby do niej należeć także Polacy z Królestwa Polskiego, a właśnie związków z tą częścią imperium najbardziej się obawiały. Natomiast umieszczenie w nazwie przymiotnika „polskie” i ograniczenie kategorii członków tylko do Polaków czyniło iluzorycznymi deklaracje o współpracy z innymi narodowościami na gruncie idei krajowej. Na Rusi ta idea rozumiana była bardzo prozaicznie jako praca dla dobra kraju, prowincji, w której działa Stronnictwo, czyli niczym nie różniła się od programów innych partii w Rosji, zwłaszcza tych o regionalnym zasięgu – wszak w każdym programie takich partii deklarowano pracę dla dobra regionu. „Krajowcy” z Litwy i Białorusi, zaznaczając, że są miejscowymi Polakami i tworząc partię opierającą się na polskich ziemiach, uznawali ją tylko za zaczyn, wzorzec i przykład organizacji dla podobnych partii wśród pozostałych narodowości Litwy i Białorusi. Wyraźnie mówił o tym § 3 programu Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi, zatwierdzonego 17–18 VI (30 VI–1 VII) 1907 r.<sup>60</sup> Z tych też powodów do Stronnictwa mogli wstępować przedstawiciele innych narodowości „krajowych”, zaś w nazwie celowo pominięto przymiotnik „polskie”. Ale zarówno akcentowanie polskości, jak jej pomijanie nie wpłynęło na zróżnicowanie stosunku polskich endeków do obu stronnictw krajowych. Prasa endecka, „wprawiona” w atakach na Stronnictwo Krajowe Litwy i Białorusi, z jeszcze większym impetem ruszyła na „krajowców” z Rusi.

#### 4. Przeciwnicy

Dyskusja na temat nowej partii zaczęła się pod niedobrymi auspicjami, bowiem pierwszym organem prasowym, który przyniósł informacje o jej powstawaniu był polakożerczy „Kijewlanin” redagowany przez Dymitra Pichnę, jednego z najinteligentniejszych kijowskich wrogów Polaków i polskości. Poinformował on o zjeździe przedstawicieli najwybitniejszych polskich rodzin arystokratycznych w Kijowie w celu obmyślenia sposobów „uniknięcia rozłamu pomiędzy polskim i rosyjskim społeczeństwem [...] wywołanego dążeniem

<sup>60</sup> „Pragniemy, aby na gruncie przyjęcia zasad naszego stronnictwa powstały oddzielne frakcje narodowościowe, ożywione duchem wspólnej pracy dla kraju, z którymi nasze stronnictwo mogłoby wchodzić w związki i porozumienia” (*Stronnictwo Krajowe Litwy i Białorusi, program podstawowy uchwalony i zatwierdzony w Wilnie dnia 17 i 18 czerwca 1907 r.*, „Głos Polski”, nr 4 z 23 VI (6 VII) 1907 r., s. 61–62).

do wciągnięcia miejscowego społeczeństwa polskiego do autonomicznych przedsięwzięć działaczy z Królestwa<sup>61</sup>. Pełne tłumaczenie artykułu z rosyjskiej gazety pod pytającym tytułem *Zjazd?* zamieścił „Dziennik Kijowski”<sup>62</sup>. Dopiero po dwóch tygodniach w tymże „Dzienniku Kijowskim” ukazał się artykuł wstępny, podpisany przez wydawcę hr. W. Grocholskiego, potwierdzający fakt odbycia tajemniczego zjazdu i ogólnie przedstawiający projekt programu rozsyłanego w Kijowie. Nie podano jego treści „gdyż ta ćwiartka była bez tytułu i podpisów”<sup>63</sup>. W. Grocholski, uznając za możliwe do przyjęcia „ogólnodemokratyczne deklaracje na początku programu”, ostrożnie skrytykował domaganie się „kurialnej ordynacji wyborczej”, podkreślił błąd twórców nowej partii polegający na „chęci porozumienia się tylko z postępową częścią ziemian rosyjskich”, a nie z wszystkimi postępowymi Rosjanami i ostro zaatakował ustęp projektu mówiący o „chęci porozumiewania się Stronnictwa z innymi partiami polskimi”. Już sam fakt powstania nowego stronnictwa był, jego zdaniem, złym pomysłem, gdyż rozdwaiał „znajdujące się w fatalnych warunkach społeczeństwo polskie [...], a takie rozdwojenie nie może przynieść naszej sprawie, w chwili wyborów, żadnej korzyści”<sup>64</sup>. Dwa dni później głos zabrał Joachim Bartoszewicz, który trafnie odczytał intencje twórców Stronnictwa zawarte w projekcie programu, „dla których rozumna polityka polega na uległej grzeczności wobec rządu i starannym ukrywaniu wewnętrznych swych pragnień i myśli”<sup>65</sup>. Także dla niego najniebezpieczniejszą rzeczą było rozbitcie społeczeństwa polskiego na dwa obozy: „jeden prawomyślnych ludzi »tutejszych« i drugi, tych wszystkich, którzy nie mogą się wyzbyć idei łączności z resztą narodu polskiego”<sup>66</sup>. Zdanie to wyznaczyło kierunek całej długiej kampanii ataków na Polskie Stronnictwo Krajowe ze strony środowisk endeckich. Jak już wspominałem, wystąpienia prasy endeckiej były bardzo energiczne, nie przebijające w formach. Można powiedzieć, że było to niemal powtórzenie form i sposobów zwalczania przeciwnika, które zastosowano wobec powstałego kilka miesięcy wcześniej Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi. Liczba artykułów wstępnych, wypowiedzi redakcyjnych, listów do redakcji była bardzo duża, stąd uznałem za

---

<sup>61</sup> „Kijewlanin”, nr 206 z 28 VII (10 VIII) 1907 r. Artykuł ten wywołał spore zamieszanie wśród polskich ziemian z trzech guberni, gdyż w tym samym dniu, także w Kijowie, odbywało się inne zebranie, ziemian, mające na celu ustalenie platformy wyborczej w nadchodzących wyborach do III Dudy. Na tym zebraniu tylko ziemianie z Kijowszczyzny „orzekli jednogłośnie, że stronnictwa krajowe są niepożądane i należy przeciwdziałać ich tworzeniu”. Spotkanie kilku inicjatorów stronnictwa i obrady zjazdu ziemian także połączył w jedno korespondent „Nowoje Wriemia” (nr 11279 z 7 (20) VIII 1907 r.) – gazety równie wrogiej Polakom jak „Kijewlanin”, który przeinaczając fakty uznał, że wszyscy polscy ziemianie dążą do połączenia się z Rosjanami (Z. Chojecki, *List do redakcji, Kijów 21 sierpnia*, DK, nr 189 z 22 VIII (4 IX) 1907 r.).

<sup>62</sup> *Zjazd ?*, DK, nr 170 z 29 VII (11 VIII) 1907 r.

<sup>63</sup> W. Grocholski, *Kijów dnia 10 sierpnia*, DK, nr 181 z 11 (24) VIII 1907 r.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> J. Bartoszewicz, *Próby rozstroju*, DK, nr 183 z 14 (27) VIII 1907 r.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

celowe wyodrębnienie kilku najczęściej używanych sposobów argumentacji, które najlepiej charakteryzują cele, jakie chcieli osiągnąć endecy, ale też i inni przeciwnicy Stronnictwa.

Punktem wyjścia było celowe, bardzo demagogiczne uproszczenie utożsamiające cały naród polski tylko ze Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym i jego programem autonomii Królestwa Polskiego<sup>67</sup>. W domyśle, apriorycznie, pozbawiano „krajowców” woli przynależenia do narodu polskiego i przekonywano, że wyrzekli się oni tradycji i kultury narodowej na rzecz nijakiej „tutejszości – krajowości”<sup>68</sup>. Maria Czosnowska, autorka wielokrotnie zabierająca głos w sprawach politycznych, uznała, że „program deprecjonuje nasze ideały narodowe [...] obniża wartość moralną Koła Polskiego [...] szuka kompromisów tam, gdzie ich z pożytkiem dla nas znaleźć nie można”<sup>69</sup>. Miało to na celu zniechęcenie do „krajowców” ich potencjalnych członków, dla których elementy historii i tradycji narodowej w programie partii, zwłaszcza polskiej, były bardzo istotne. Strzelano z dział dużego kalibru, nazywając inicjatywę nowego Stronnictwa „chwytaniem wątpliwych korzyści chwilowych, za cenę podjęcia sobie podstawy istnienia, mogą one być stokroć dla nas szkodliwsze od represji rządowych przeciwko nam stosowanych”<sup>70</sup>. Autor ukrywający się pod pseudonimem Jelita uznał, że „idzie o oddzielenie naszych interesów od spraw polskich w innych dzielnicach przez Polaków zamieszkałych [...], a zatem o wyrzeczenie się hasła autonomii Królestwa, jako integralnej części programu zasadniczego”<sup>71</sup>.

Argumentów podobnych do „Dziennika Kijowskiego” używał „Dziennik Wileński”<sup>72</sup>, warszawska „Gazeta Polska” i jej kontynuacja – „Gazeta Codzienna”<sup>73</sup>, warszawski „Sztandar”<sup>74</sup>, a nawet, powtarzający za prasą z Królestwa, „Kurier Poznański”<sup>75</sup>. W dążeniu do całkowitego zdeprecjonowania idei i organizatorów Stronnictwa wydawcy i redaktorzy „Dziennika Kijowskiego” poszli aż tak daleko, że zaakceptowali w swojej gazecie hasła i wypo-

<sup>67</sup> S. Z., *Obrona czy stanowisko odrębne?*, DK, nr 189 z 22 VIII (4 IX) 1907 r.

<sup>68</sup> S. Z., *Polityka par dépit*, DK, nr 191 z 24 VIII (4 IX) 1907 r.

<sup>69</sup> M. Czosnowska, *Odkryte karty* (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 191 z 24 VIII (6 IX) 1907 r.

<sup>70</sup> J. Bartoszewicz, *Próby rozstroju*, DK, nr 183 z 14 (27) VIII 1907 r.

<sup>71</sup> Jelita, *W kwestii programu*, DK, nr 212 z 19 IX (2 X) 1907 r.

<sup>72</sup> S. J. W., *Korespondencja „Dziennika Wileńskiego”*, dodatek do nr 188 z 19 VIII (1 IX) 1907 r.; J.H.S., *Odrodzenie ugodowców*, *Dziennik Wileński*, nr 195 z 28 VIII (10 IX) 1907 r.

<sup>73</sup> E. Paszkowski, *Nowe bałamuctwa*, „Gazeta Polska”, nr 189 z 15 VII 1907 r.

<sup>74</sup> J. Mańkowski z Sahinki na Podolu pisał w korespondencji do tego tygodnika: „... tworzenie nowego stronnictwa na Rusi, niby trzeźwego, ogromnie przypomina Targowicę, ale do razu sztuka”. *Z prasy polskiej*, DK, nr 220 z 28 IX (11 X) 1907 r.

<sup>75</sup> Tak pisał „Kurier Poznański” (nr 153 z 1907 r. [cyt. za:] „Głos Polski”, nr 5 z 30 VI (13 VII) 1907 r., s. 91) o Stronnictwie Krajowym Litwy i Białorusi: „Nosi ono wyraźnie charakter separatystyczny i antynarodowy, jest bardzo niebezpieczną próbą, poczętą niestety przez Polaków, zupełnego odłączenia Litwy i Rusi od Królestwa i zerwania nawet ideowego związku jaki między dzielnicami tymi istnieje”.

wiedzi podnoszące kwestię wywłaszczenia majątków ziemiańskich<sup>76</sup>. Ale bardzo szybko się zreflektowali. Już w następnym numerze ukazał się artykuł redakcyjny pod wymownym tytułem *Błędna ocena*, w którym redakcja jednoznacznie zadeklarowała się jako wróg jakiegokolwiek formy wywłaszczenia ziemi należącej do polskich ziemian, nazywając siebie „przeciwnikami kadeckiej formuły wywłaszczenia ziemi”<sup>77</sup>.

To, o czym nie chciała pisać redakcja „Dziennika Kijowskiego”, będąc świadoma, iż polskość na Rusi opiera się głównie na ziemiaństwie, którego zniszczenie poprzez przymusowe wywłaszczenie byłoby jednocześnie zniszczeniem polskości – podnosiła warszawska „Prawda”, właśnie od tej strony krytykująca Polskie Stronnictwo Krajowe. W artykule o wymownym tytule *Manifest majątkowo ubezpieczonych* pisano: „Gdyby Polacy na Litwie i Rusi nie przywłaszczyli sobie przewodniej roli, gdyby głosili zawsze i szczerze, że tam gospodarzami powinni być Litwini i Rusini, nie potrzebowaliby wypierać się swojej solidarności z rodakami broniącymi autonomii swego kraju i osłaniać swej kieszeni podłem zaprzaństwa”<sup>78</sup>. W innym artykule myśl tę rozwijano: „Polska partia krajowa jest narodową, ale nie demokratyczną [...]. Więc szanowny żubr przypuszcza, że można być Polakiem nie będąc demokratą, to znaczy nie stojąc na stanowisku interesów i dobra 9/10 narodu polskiego, lecz drobnej, zgniłej, wynaturzonej pasożytniczej jego cząsteczki”<sup>79</sup>. Opinię tygodnika o obydwu stronnictwach krajowych podsumowywał artykuł pt. *Krajowcy*: „Ich program brzmi dość prosto. Nasza ojczyzna zamyka się w granicach folwarków naszych. Nie chcemy posiłkować przedstawicieli Królestwa Polskiego w walce o autonomię, bo to mogłoby nam zaszkodzić wobec rządu. Nie chcemy łączyć się też z ludem litewsko-ruskim, bo jego zdrowie jest naszą chorobą”<sup>80</sup>. Tego typu zdania na łamach wiodącego czasopisma postępowego nie byłyby niczym zaskakującym, gdyby nie to, że całkiem inaczej kilka miesięcy wcześniej pisano o „krajowcach” z Litwy i Białorusi, niedługo po ukazaniu się w prasie ich programu. Wtedy „Prawda” chwaliła: „Ani śladu »przewodnictwa kulturalnego«, »opieki bratersko-sąsiedzkiej«, »roli historycznej«, »praw i obowiązków wobec spadku« – ani słowa z tego pyszałkowato obłudnego żargonu [...] bez wykrętów, niedomówień i elastycznych ogólników jasno i prosto uznana została zasada zupełnej równoprawności wszystkich żywiołów polityczno-społecznych i autonomia ich krajów”<sup>81</sup>. Po kilku miesią-

<sup>76</sup> Mówił o tym nieznanym z imienia Pereświat-Sołtan na polskim wiecu przedwyborczym w Kijowie w dniu 6 (19) X 1907 r. W swoim przemówieniu, krytykującym program PSK, wołał: „Niech ofiarują, za pieniądze, chociażby 30% swej ziemi na rzecz uwłaszczenia polskiej ludności wiejskiej bezrolnej”. *Polski wiec przedwyborczy*, DK, nr 230 z 10 (23) X 1907 r.; *Przemówienie p. Pereświat-Sottana na polskim wiecu przedwyborczym w Kijowie d. 6 b. m.*, DK, nr 233 z 13 (26) X 1907 r.

<sup>77</sup> *Błędna ocena*, DK, nr 234 z 14 (27) X 1907 r.

<sup>78</sup> *Manifest majątkowo ubezpieczonych*, „Prawda”, nr 34 z 24 VIII 1907 r., s. 1.

<sup>79</sup> Także „Polak”, „Prawda”, nr 37 z 14 IX 1907 r. s. 434.

<sup>80</sup> „Krajowcy”, „Prawda”, nr 38 z 21 IX 1907 r., s. 1.

<sup>81</sup> *Przegląd prasy*, „Gazeta Polska”, nr 188 z 14 VII 1907 r.

cach obydwu stronnictwa krajowe spotykała ze strony „Prawdy” już tylko bezwzględna krytyka.

Niczego pozytywnego w powstaniu PSK nie zobaczył także Władysław Studnicki. W wydawanym przez siebie „Narodzie a Państwie” nie cofnął się przed określeniem „Targowiczanie” i uznał program krajowy za przedsięwzięcie do „pełnego odstępstwa”. Jego zdaniem polityka realna była odstępstwem od idei narodowej, ale od pełnej apostazji powstrzymywała ugodońców religia katolicka i dzieje własnego narodu. W takich warunkach „krajowość” była bardzo niebezpieczna, gdyż rozmywała granice między polskością i rosyjskością<sup>82</sup>. Studnicki, uznając nieuchronność przymusowego wywłaszczenia, proponował „krajowcom”, „aby sami zorganizowali sprzedaż swoich pól i folwarków ludności polskiej tego kraju [...], wtedy mogliby się nawet poczuć Polakami, gdyż mieliby punkt podparcia u ludności polskiej tego kraju”<sup>83</sup>.

Cechą wspólną przedstawionych wyżej krytycznych opinii dotyczących Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi było potępienie pełnej ugodońców inicjatorów nowej partii i ich gotowości współpracy z prawicą rosyjską, broniącą tak jak oni swoich majątków. Krytycy różnili się jednak w ocenie programu społecznego stronnictwa. Endecy z trzech guberni Kraju Południowo-Zachodniego, znający położenie polskości w tych guberniach, wcale nie podejmowali problemu wywłaszczenia ziemi. Radykalni postępowcy z „Prawdy” nawoływali do odebrania Polakom majątków i rozdania ziemi ludowi miejscowemu, mając na myśli większość ukraińską. Nie mniej radykalny społecznie, zwłaszcza w tym przypadku, W. Studnicki chciał wywłaszczyć wielkich posiadaczy, ale „tylko dla potrzeb narodowych polskich”, w innym wypadku pisał: „nie życzymy sobie, aby byli wywłaszczeni”.

Konserwatywni ziemianie, zwłaszcza niektórzy z najaktywniej działającego Polskiego Podolskiego Gubernialnego Komitetu Wyborczego, widzieli niebezpieczeństwo ze strony PSK na dwóch płaszczyznach: rozłamem w dość spójnej działalności wyborczej Polaków i osłabieniem, poprzez głoszenie hasel krajowych, siły odpornej polskości w czasie nasilającej się presji nacjonalizmu rosyjskiego. Początkowo nowej partii nie uznano za niebezpieczną dla polskiego ziemiaństwa. Bohdan Kleczyński, delegat powiatowy z Łatyczowa, tak pisał w liście odczytanym na posiedzeniu Podolskiego Komitetu Gubernialnego w dniu 15(28) XI 1907 r.: „polityka musi być jednolitą tak daleko, że pojawienie się Stronnictwa Krajowego uważam za jakieś nieporozumienie, a ich program nie traktuję jako ideę, a manewr taktyczny”<sup>84</sup>. Ale już kilka dni potem tenże Kleczyński w liście z 17(30) XI 1907 r. do Wydziału, czyli instytucji kierującej Podolskim Gubernialnym Komitetem Wyborczym, pisał w tonie niemal alarmistycznym: „przywódcy PSK i dają na to [na przyspieszenie procesu wynarodowienia – R.J.] receptę niezawodną: przycięcie

<sup>82</sup> *Krajowcy kresów południowych*, „Naród a Państwo”, nr 21 (27) z 1907 r., s. 917–920.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> K. Dunin-Borkowski, *Polscy wielcy właściciele ziemscy na Podolu...*, k. 195–196.

uczuc narodowych [...], tak ociosany Polak jest materiałem, który może iść do Petersburga, Berlina lub Wiednia”<sup>85</sup>. Obawiał się też, „że do PSK duża, nawet znaczna większość da się wciągnąć. Przewaga ich polega: 1. W gotowym i zręcznie zredagowanym programie, 2. W ulegalizowanym statucie (bo nie wątpię, że jeżeli podano statut do legalizacji, to się upewniono wpieryw o dobrym skutku). I na koniec w nazwiskach, które tam figurują i rozporządają wielkimi środkami”<sup>86</sup>. Akurat ten ostatni element okazał się najmniej niebezpieczny – utytułowani założyciele Stronnictwa niezbyt kwapili się do łożenia nań dużych sum pieniężnych, niemniej dyskusje w środowiskach ziemiańskich nie wróżyły mu łatwego życia, nawet wśród tych, których miało ono bronić.

Kalikst Dunin-Borkowski, należący do PSK, już mniej emocjonalnie niż B. Kleczyński oceniał w tym samym czasie szanse istnienia nowej partii: „Nie można stwierdzić w żaden sposób, że nowe stronnictwo jest w stanie wyrzucić jakikolwiek wpływ dodatni dla nas. Pomijam już to, że stronnictwo prawie nie egzystuje, bo dotychczas składa się z kilkudziesięciu członków rozproszonych w trzech guberniach. Nikt z takim stronnictwem na gruncie dążenia do korzyści realnych liczyć się nie może. Najlepiej byłoby dla nas gdyby ono zjawiło się po wyborach”<sup>87</sup>. Konserwatywni ziemianie nie kwestionowali oczywiście programu społeczno-ekonomicznego PSK i można przypuścić, że gdyby Stronnictwo powstało przed wyborami do II Dumy, zyskałoby znaczną popularność. W warunkach kolejnej kampanii wyborczej – przy zmienionej 3(16)VI 1907 r. ordynacji wyborczej, nie dającej żadnych szans Polakom z trzech guberni ukraińskich, i lawinowo rosnącej antypolskiej presji nacjonalizmu rosyjskiego – bardziej potrzebne stawały się hasła jedności narodowej niż enigmaty w rodzaju „idei krajowej”.

## 5. Zwolennicy

Określeniem bardziej odpowiednim na tytuł tego podrozdziału byłoby słowo: „obroncy”, gdyż nieliczni sympatycy PSK, którzy odważyli się wystąpić publicznie, przekonywali do nowej partii poprzez polemizowanie z lawiną zarzutów o endeckiej proveniencji i walkę z przeinaczeniami programu pojawiającymi się w niemal całej prasie polskiej (wyjątkami były „Kresy”, „Słowo”, „Kraj” i krakowski „Czas”). W „Dzienniku Kijowskim” właściwie jedynym artykułem broniącym PSK, poza polemikami hr. M. Tyszkiewicza i kilku innych założycieli Stronnictwa, był list Aleksandra Bydłowskiego *W sprawie stronnictwa krajowego*<sup>88</sup>. Autor zadawał proste pytania: „czyż posiadanie zie-

<sup>85</sup> Ibidem, k. 283.

<sup>86</sup> Ibidem.

<sup>87</sup> Odpowiedź K. Dunin-Borkowskiego na okólny list F. Starorypińskiego i A. Zaleskiego w: *Luźne materiały do historii lat 1905–1910 na Ukrainie, zwłaszcza na Podolu...*, k. 271.

<sup>88</sup> A. Bydłowski, *W sprawie stronnictwa krajowego* (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 207 z 13 (26) IX 1907 r.

mi nie jest sprawą narodową? [...] Wszak gdy tej ziemi w naszym ręku nie stanie, to »równouprawnieniem«, »przedstawicielstwem w Dumie« i przy wszystkich »swobodach obywatelskich« będziecie jeszcze większymi pariasami, bo zejdziecie na stanowisko Żydów, bo milion Polaków na Rusi przestanie istnieć»<sup>89</sup>. I dalej: „jeżeli stronnictwa i związki wolno zakładać wszystkim, to wolno i właścicielom ziemskim, jeżeli wolno zawzięcie bronić tego, co nie istnieje, to dlaczego nie wolno bronić swej ziemi”<sup>90</sup>. Redakcja „Dziennika Kijowskiego” pozostawiła ten list bez komentarza, gdyż wydrukowany był w rubryce „Głos Wolny”, ale nie chciała pozostawić, słusznej skądinąd, krytyki swego pisma bez odpowiedzi. Dlatego w numerze 219 w tej samej rubryce zamieściła inny list, krytykujący A. Bydłowskiego<sup>91</sup>, pod którym w dopisku redakcyjnym pisała: „Zarzuty skierowane do redakcji naszego pisma i przygodnych jego współpracowników pozostawiliśmy bez należytej odpawy, nie tylko ze względu na niezwykłą w naszych stosunkach formę, lecz i na treść. Naszym zdaniem podobne bezpodstawne, a bardzo ryzykowne zarzuty mówiły same za siebie i odpowiednio charakteryzują ich autora”<sup>92</sup>. Jeśli wziąć pod uwagę, że artykuły i listy przeciwników PSK posiadały formę daleko bardziej odbiegającą od formy i treści listu A. Bydłowskiego, to jeszcze bardziej uwypukli to konsekwentnie wrogi stosunek „Dziennika Kijowskiego” do nowej partii.

Zauważył to oczywiście petersburski „Kraj”, w miarę regularnie informujący czytelników o obydwu stronnictwach krajowych. „Kraj” konsekwentnie bronił PSK przed napastliwością prasy endeckiej. W styczniu 1909 r. po kolejnej fali oskarżeń ze strony „Dziennika Kijowskiego” redakcja poinformowała czytelników, iż nie będzie wykorzystywać „Dziennika Kijowskiego” w przeglądach prasy dotyczących PSK: „Dopókiż każdy numer »Dziennika Kijowskiego« zawierający wzmiankę o PSK będzie odmawiał polskości, a tym samym pomawiał ich o wyrzeczenie się narodowości ojczyźnej ludzom, których nazwiska i działalność obywatelska żadnej skazy na sobie nie mają”<sup>93</sup>. Redakcja „Kraju” po korektach programu partii nie widziała już żadnych powodów do bezwzględnej krytyki Stronnictwa: „Co ma »Dz. Kij.« do zarzucenia temu programowi? Gdzie w nim ślad wydzielenia się? Gdzie cień zaparcia się polskości? Gdzie wyzwanie rzucone społeczeństwu?”<sup>94</sup>. W niecały miesiąc później „Kraj” pisał w artykule wstępnym, iż po zmianach w programie „krajowcy zyskują w kraju coraz liczniejszych zwolenników”<sup>95</sup>.

Odmienna metodę walki z prasą endecką przyjął I. Łychowski z tygodnika „Kresy”. Broniąc PSK, atakował jednocześnie Stronnictwo Demokratycz-

<sup>89</sup> Ibidem.

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> M. Junosza-Szaniawski (rubryka „Głos Wolny”), DK, nr 219 z 27 IX (10 X) 1907 r.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> *Wybryki polemiczne*, „Kraj”, nr 2 z 16 (29) I 1909 r.

<sup>94</sup> Ibidem.

<sup>95</sup> *Nad Dnieprem*, „Kraj”, nr 8 z 27 II (12 III) 1909 r.

no-Narodowe, porównując go do rosyjskich partii lewicowych i polskich organizacji o charakterze postępowym. W numerze 26 „Kresów” ukazał się artykuł przedstawiający program Polskiego Związku Demokratycznego na Białorusi<sup>96</sup>. W komentarzu redakcyjnym organizację tę, przeciwstawiając „krajowcom”, niesprawiedliwie porównano z endecją, nie zauważając nowych i oryginalnych elementów programu Związku Demokratycznego<sup>97</sup>.

W obronie Stronnictwa występowali też niektórzy ziemianie. Wspominany wielokrotnie Kalikst Dunin-Borkowski, pisał we wrześniu 1907 r.: „Nie rozumiem wcale tej polemiki przeciwko programowi stronnictwa prowadzonej z nienawiścią i nietolerancją szaloną [...]. Czy to w prasie, czy w przemówieniach, przeciwnicy programu dochodzą w swym zapale do zapominania o treści programu”<sup>98</sup>. Zwracał on uwagę na szkody, jakie pozycji Polaków w trzech guberniach uczyniły walki prasowe: „utrudniło porozumienie w chwili wyborów z innymi grupami narodowościowymi. Ujawniła przed nimi cały szowinizm, szczery lub sztuczny pewnego odłam naszego społeczeństwa”<sup>99</sup>.

Obróńców PSK było znacznie mniej niż przeciwników, co więcej, brak aktywności politycznej potwierdzał zarzuty tych ostatnich, wytrącając jednocześnie oręż z ręki członkom i sympatykom próbujących bronić Polskiego Stronnictwa Krajowego na Rusi.

\* \* \*

Zarówno „krajowcy” z Litwy i Białorusi, jak i ci z ziem ukraińskich, fatalnie wybrali czas na tworzenie swoich partii. Przyczyną tego było myślenie kategoriami celu, jakie miały one realizować, a nie z kim i dla kogo miały działać. Najogólniej można mówić o dwóch zasadniczych celach tworzenia partii krajowych o konserwatywnym obliczu. Po pierwsze chodziło o ochronę własności ziemskiej przed tzw. przymusowym wywłaszczeniem – miało to łączyć zarówno polskich, jak i rosyjskich ziemian. Celem drugim było pokazanie władzom, że wśród polskich ziemian są grupy gotowe do współpracy (nie bezwarunkowo, ale na podstawie manifestu październikowego), co więcej – do przeciwstawienia się coraz silniejszemu polskiemu ruchowi narodowemu, zwłaszcza „importowanemu” z Królestwa Polskiego, którego (przynajmniej w teorii) tak obawiały się władze. Na Litwie i Białorusi, czego nie było na Ukrainie, czynnikiem trzecim była rzeczywista chęć połączenia w pracy dla kraju wszystkich innych narodowości – na Rusi adresatem hasła krajo-

---

<sup>96</sup> Boruta, *Polski Związek Demokratyczny na Białorusi*, „Kresy”, nr 26 z 19 VII (1 VIII) 1907 r.

<sup>97</sup> Szerzej o Polskim Związku Demokratycznym pisał A. Smoljanczuk, *Pamięć krajowascju i nacyjanalnej idejaj...*, s. 237-239.

<sup>98</sup> K. Dunin-Borkowski, *Luźne materiały do historii lat 1905–1910 na Ukrainie, zwłaszcza na Podolu...*, k. 315.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

wych byli przede wszystkim Rosjanie. Można przypuścić, że gdyby obydwaj stronnictwa powstały w trakcie trwania I Dumy, wyborów do II Dumy i podczas jej funkcjonowania, to miałyby jakąś szansę na skupienie sporych grup ziemian obu narodowości, przede wszystkim przerażonych stawianymi w Dumie projektami ekspropriacyjnymi. Po rozwiązaniu II Dumy, wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej i skutecznym uśmierzeniu przez władze ruchów agrarnych ten czynnik tracił rację bytu. Równocześnie spadała atrakcyjność polskich ziemian jako sojuszników władzy w walce z ruchem rewolucyjnym na wsi.

W warunkach wyborów do III Dumy widoczne już było oparcie się rządu na nacjonalistach rosyjskich, traktujących „krajowe” hasła zbliżenia polsko-rosyjskiego tylko jako formę osłabienia i rozbicia polskich środowisk ziemiańskich. Wówczas „krajowość” w każdej formie musiała przegrać w rywalizacji między nacjonalizmami, zwłaszcza że rosyjski łączył w sobie nacjonalizm kulturowy z państwowo-administracyjnym. To stąd usilne próby „krajowców” nawiązania kontaktu z Rosjanami napotykały niechęć przeważającej części ziemian rosyjskich i tak zdecydowane, a nawet przesadne przeciwdziałanie polskiej endecji. „Zwalczając będziemy stronnictwo krajowe dlatego, że odłączając się od pnia macierzystego [...] szuka oparcia i ochrony u obcych, u tych nawet, którzy nie ukrywają wrogich względem naszego narodu uczuć i zamiarów. W tym bowiem leży właściwe niebezpieczeństwo tej partii, która jest bardziej jeszcze ugodową niż agrarjuszowską” – pisał „Dziennik Kijowski” w artykule wstępnym pod znamienym tytułem *Błędna ocena*<sup>100</sup>. Jeśli do tej opinii dodać wcale niemałe ambicje działaczy endeckich do kierowania całym społeczeństwem polskim na Ziemiach Zabrzanych, to zrozumiałe staną się nie przebiegające w formie ataki na Polskie Stronnictwo Krajowe.

## SUMMARY

This article discusses the second national alliance, after the National Alliance of Lithuania and Belarus, to be founded in 1907 and officially registered by the Russian authorities in the Taken Lands. The Ruthenian nationalists differed from the Lithuanian and Belarusian alliance members in that they used more powerful Polish national slogans and their program was addressed mainly to Russians rather than the indigenous Ukrainian population. The article is divided into five parts, and it discusses the following issues: the alliance's establishment and operations in 1907–1909, its organisational structure, its program and the promoted principles, the arguments of the party's followers and opponents.

The main objective of a political party uniting a small group of the Polish gentry and aristocrats was to further the cooperation with the Russian landowners in protecting the estates threatened by agrarian reforms. The party's founders were acutely criticised by the Polish press supporting the Democratic and National Alliance

<sup>100</sup> *Błędna ocena*, DK, nr 234 z 14 (27) X 1907 r.

for their efforts to collaborate with the Russians. The attacks launched by the Democratic and National Alliance and the suppressing of the peasants' agrarian revolution by Stolypin's government marginalized the party which did not even run in the elections to the Third Duma and ceased to exist several years later. The emergence and the quick disappearance of both national alliances in the Taken Lands showed that the nationalist concept, especially one with a conservative and conciliatory formula, was unacceptable to the local Polish community. After the agrarian revolution had been contained and as the Russian nationalist movement gained ground, the Russian authorities and landowners lost their interest in the Polish nationalists.